

zaPAU

Jeszcze raz o błaznach

Po felietonie o królewskich trefnisiach („PAUza Akademicka” 521) otrzymałem szereg komentarzy, co oczywiście sprawiło mi dużą radość. Czytelnicy kwestionowali głównie postulowaną przeze mnie potrzebę zatrudniania błaznów na koszt państwa, zwracając uwagę, że wśród aktualnie działających i utrzymywanych już przez nasze państwo polityków można znaleźć wystarczającą liczbę takich, którzy znakomicie odgrywają tę rolę. W tej sytuacji tworzenie specjalnych etatów wydaje się po prostu wyrzucaniem publicznych pieniędzy.

Myślę, że zastrzeżenia te są oparte na nieporozumieniu, a może raczej niezrozumieniu roli błazna w strukturze władzy królewskiej. Była to rola ogromnie istotna. Dobry, wykształcony i inteligentny błazen miał za zadanie nie tylko bawić i rozśmieszać władcę oraz dwór, ale przede wszystkim śmiało (ale z humorem) pokazywać odwrotną stronę medalu przytaczanych argumentów i podejmowanych na ich podstawie decyzji, a więc zwracać uwagę na słabe strony, które w przyszłości mogą prowadzić do kłopotów.

Takie czarnowidztwo ze strony oficjalnych doradców, którzy zazwyczaj są ważnymi dostojnikami, jest zwykle źle odbierane przez władzę. Może przecież być (i często jest) traktowane jako próba podważenia jego autorytetu. Wobec tego wysoko postawieni doradcy częściej wolą milczeć, niż wytykać szefowi błędy. Dlatego właśnie scedowano ten trudny obowiązek na trefnisią, którego pozycja społeczna była – jak pisałem – na tyle niska, że nie stanowił zagrożenia.

Chociaż więc nie da się zaprzeczyć, że wśród naszej klasy politycznej bez trudu znaleźć można ludzi, których zachowanie śmieszy, a nawet wzbudza politowanie, to jednak ze świecą szukać by takiego, który mógłby pretendować do pozycji prawdziwego królewskiego trefnisi. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że te elementy błazenady, jakie obserwujemy wśród naszych polityków, to prymitywna amatorszczyzna, niemająca wiele wspólnego z zawodem dobrze wykształconego, profesjonalnego błazna.

Nikt nie zaprzeczy, że wśród reprezentantów naszej klasy politycznej zjawisko zawrotu głowy od sukcesów występuje, i to wcale nierzadko. Często płacą oni za to wysoką cenę, bo już od czasów króla Salomona wiemy, że pycha zazwyczaj poprzedza upadek. Toteż poprawa czy – jeżeli ktoś woli – uzdrowienie obyczajów naszej klasy politycznej jest potrzebą chwili i przyniesie znaczne korzyści zarówno jej reprezentantom, jak i naszemu państwu. Co najmniej równie ważne jest usprawnienie i podniesienie jakości decyzji podejmowanych przez różne Wysokie Gremia.

Toteż jestem coraz bardziej przekonany, że wprowadzenie tak dobrze sprawdzonego w ciągu wieków elementu wewnętrznej korekty, jakim będzie oficjalne usankcjonowanie pozycji błazna, jest sprawą niezwykle ważną i pilną. Wymaga to, rzecz jasna,

wdrożenia rozwiązań, które umożliwią działanie trefnisiów na wszystkich szczeblach naszego państwa i struktury gospodarczej (przynajmniej w sektorze państwowym).

Jest to jednak zadanie niezwykle trudne, bo w chwili obecnej, nawet gdyby udało się przekonać większość parlamentarną, zebrać wystarczające środki i utworzyć odpowiednie etaty, nie znajdziemy kandydatów o właściwych kwalifikacjach. Jak w każdej dziedzinie życia, i tutaj mogą oczywiście trafić się naturalne talenty, ale trudno liczyć, że znajdzie się ich wystarczająca liczba. Dlatego pierwszym, absolutnie koniecznym krokiem musi być rozpoczęcie procesu szkolenia specjalistów na wysokim poziomie. Sądzę, że należy zacząć od utworzenia na studiach odpowiedniej specjalności (prześmiewca? kpiarz? złośliwiec?) w ramach kierunków takich, jak socjologia, psychologia, politologia, ekonomia i/lub zarządzanie.

Wyobrażam sobie, że oprócz normalnego wykształcenia humanistycznego, w programie mogłyby znaleźć się takie przedmioty, jak historia humoru, literatura sowizdrzalska, retoryka, dobre maniere, elementy prawa (zwłaszcza kwestie związane z odpowiedzialnością za obrazę uczuć patriotycznych lub religijnych), elementy aktorstwa (w tym szczególnie poprawna dykcja i umiejętność przyjmowania w każdej chwili miny wyrażającej życzliwy uśmiech lub poczucie winy). Oczywiście to tylko pierwsze pomysły, które przychodzą do głowy, rzetelne opracowanie programu będzie wymagało bez wątpienia dłuższego namysłu i, jak myślę, wytężonej pracy.

Dla mniej ambitnych, na niższych szczeblach władzy, wystarczyłyby może technika lub szkoły zawodowe. Chociaż tutaj byłbym ostrożny, bo niedostatecznie wykształcony błazen, podobnie jak lekarz, może narobić więcej szkód niż pożytku.

W dalszej perspektywie można będzie rozważyć zorganizowanie specjalnego kierunku studiów. Myślę, że absolwenci będą rozchwytywani przez polityków i menadżerów najwyższych szczebli, nie mówiąc o rektorach najlepszych uczelni. Przydałoby się też, jak sądzę, w biurze legislacyjnym rządu i innych zespołach przygotowujących ustawy. W związku z tym przypuszczam, że wiele instytucji zdecyduje się uruchomić stypendia, aby w ten sposób ściągnąć najlepszych absolwentów w swoje progi.

Trudno oczywiście w krótkim felietonie wyczerpać wszystkie aspekty tej sprawy. Ale już teraz widać potrzebę niezwłocznego powołania w resorcie nauki i szkolnictwa wyższego (być może wspólnie z resortem edukacji) zespołu specjalistów, którzy z uwagą pochylą się nad możliwościami utworzenia takich studiów, zaproponują ich umiejscowienie w strukturze polskiej edukacji oraz opracują założenia programowe.

Czas ucieka. Trzeba się spieszyć.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, [† Franciszek Ziejka].

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacja.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.